Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Dydaka Wyzn.
Piątek: ŚŚ. Serapiona i Klemennsa W.
Sobota: Ś. Leopolda Wyz.
Niedziela ŚŚ. Edmunda i Stanisława Kostki.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 18 | Długość dnia godzin 8 min. 52
Zachód „ „ 4 10 | Ubyło „ „ 8 1

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5. dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: Ś. Salomei P.
Wtorek: Ś. Maksyma B.
Środa: Ś. Elżbiety Kr. Węgier.
Czwartek: Ś. Feliksa Walezego.

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej, za Nr 301 i 302 wydanymi, zamieszczono:* Magistrat miasta Warszawy, na zasadzie odezwy Kancellarji Namiestnika Jego Cesarsko Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem—z d. 10 (22) października r. b., za Nr 23277, zawiadomił mnie, że JW. Namiestnik zatwierdzić raczył wybranego przez Towarzystwo zjednoczonych stolarzy w Warszawie, na starszego, sprawującego obecnie te obowiązki Karola Rychtera. (G. P.)

—Q— „Bibljoteka Warszawska" nie schodzi z tej warty idealnej, na jakiej ją przed laty trzydziestoma trzema postawiono. Czy niebo świeci pogodnie, czy słota oczy zasypuje, szlachetna weteranka literatury stanowiska swego nie opuszcza.

Mała prasa, która miano *młodej* uzurpuje z systematyczną nienawiścią, prześladowała i prześladuje „Bibljotekę." W kampanji tej odznacza się szczególną zaciętością pewien organ krzykliwy, który nie oszczędza jej najobelżywszych epitetów. Ona jednak ze stoicyzmem rzymskim a pobłażliwością Chrystusową, znosi te napaście i ani słówkiem odpowiedzi nie zaszczyca niesfornych młodzieniaszków, których za przeciwników swych nie uznaje.

I dobrze czyni!

Ktoby zaś tej staruszce tak obojętnej na pozór, zblizka przyjrzyć się zechciał, dopatrzyłby się na jej ustach... sardonicznego uśmiechu.

„Bibljoteka" przez długi poczet lat świetniejąca imionami najpierwszych naszego kraju luminarzy, posiada w chwili obecnej tradycję zaszczytną, którą ze wszech miar uszanować się godzi. Choćby więc zdarzyło się, żeby staruszka pod brzemieniem lat i przeciwności ugięła się na chwilę, to nigdy pod karą jaka dotknęła syna Noego, ani potępiać jej, ani z niej śmiać się nie wolno...

To mówimy tylko przygodnie, gdyż w rzeczy samej „Bibljoteka" oprócz lekkiej warstwy pyłu wczorajszego, innego znamienia starości bynajmniej na sobie nie nosi.

Jest ona dziś jeszcze najciekawszą i najposilniejszą z publikacji perjodycznych. Dziś jeszcze posiada ona toż samo jasnowidzące oko, którem rozświeca tak jak dawniej wnętrza odwiecznych *żalów* i zwoje pożółkłego pargaminu, i też samą dłoń pewną, którą dyssekuje wszechwiedzę obcych społeczeństw, szukając w niej pożytecznego dla nas pierwiastku.

Leży przed nami ostatni zeszyt „Bibljoteki" za miesiąc *listopad* r. b.

Rozpoczyna go powieść historyczna niezmordowanego Kraszewskiego p. t. „Hrabina Kosel." Powieść ta drukuje się już w dalszym ciągu, ocenę więc jej damy dopiero po ukończeniu, zaznaczając tymczasem, że ogół czyta ją z wielkiem zajęciem.

P. Romuald Hube zasłużony pisarz na polu historji i prawodawstwa w pyle starych archiwów wyszukał i na światło dzienne wyniósł kilka aktów oryginalnych sądowych z wieku XIV i XV. W krytycznem przedstawieniu tych aktów znajdujemy wiele nader zajmujących wiadomości o rozwoju i formach owoczesnej jurydyki. Autor ubolewa, że do źródła tego bogatą eksploatację zapewniającego, badacze nasi rzadko i mimochodem tylko zaglądają. Przy sposobności wspomina o cennych w tym kierunku wycieczkach p. Szaniawskiego archiwarjusza akt dawnych w mieście Kaszu. Do pracy p. H. dołączona jest litografowana tablica, zawierająca faksymilja niektórych aktów ciekawych ze względu na formę.

Cenną również pracą jest studjum historyczno-etnograficzne nad „Serbją," o której u nas bodaj czy nie pierwszy Mickiewicz (w kursach Literatur Słowiańskich) szerzej i krytyczniej przemawiać zaczął. W zeszycie ostatnim znajduje się dokończenie tego studjum poświęcone piśmiennictwu serbskiemu inaugurowanemu w literaturach obcych przez Goethego sławnym przekładem „Żony Azan-Agi." Z cyklu nowych poetów pobratymczego plemienia autor zapisuje tylko imię Piotra Niegosza (1813—1851), który wsławił się najwięcej swoim „Wieńcem górskim."

Monografja Wojciecha Jakubowskiego, Marszałka polnego wojsk francuzkich, który przez lat trzydzieści (1754—1784) sprawował w Polsce dyplomatyczne interesa Francji jest sylwetą z galerji XVIII wieku wydobytą, której ciekawie przyglądać się będą współcześni. W życiorycie tego żołnierza, dyplomaty i literata badacz napotyka wielkie mnóstwo wskazówek co do ówczesnego stosunku Polski do Francji. Monografja opracowaną została przez p. Łoskiego obok innych źródeł, na podstawie papierów pozostałych po Jakubowskim a tworzących jego zapiski dyplomatyczne, oraz liczną kollekcję listów.

„Kronika zagraniczna" przynosi nam na wstępie wiadomość o „Kongresie orjentalistów" odbytym w Paryżu zeszłego miesiąca. Kongres ten był faktem większej donioslości i nosił charakter nietylko scyjentyficzny: łączył bowiem ludy zarówno w teorji jak i na polu zastosowań praktycznych. Odbył się on pod szczególną opieką Japończyków, a liczy także między swymi protektorami Szacha Perskiego. Głównem zadaniem Kongresu: zbliżyć do siebie duchem i formami Europę i Azję, dwie siostry, które nawzajem bajki o sobie opowiadają.

Przemowa posła japońskiego Sausima Nadnaboba oklaskami przyjmowaną była. Zaznaczył on w niej, że sam fakt kongresu jest dowodem wspólności celu i przyszłości Japonji z narodami Zachodu. Pomiędzy członkami kongresu zabierała miejsce i autorka „Kroniki" pani Duchińska, oddawna już do członków Towarzystwa Jeograficznego zapisana. Prawo do uzyskania mandatu dało jej studjum o Japonji pomieszczone w „Bibljotece Warszawskiej." Studjum to wzmiankowane było na posiedzeniach Kongresu z pochwałami i wywołało oklaski. Wspomina także autorka, że do tych którzy najwięcej zasłużyli się w urządzeniu Kongresu, należy p. Ludwik Ciołek Zieliński, co uznał i publicznie objawił prezes p. de Rosny.

W dziale bibljograficznym „Kroniki Zagranicznej" spotykamy ocenę nowej pracy p. Legouve'go p. t. *Sully*. Jest to wyczerpująca i zajmująco skreślona monografja ministra i przyjaciela Henryka IV, najsympatyczniejszego z królów.

Légouvé zakończa swą pracę następującemi słowami do młodej a lekceważącej przeszłość Francji zwróconemi:

„Każdy kto zasłużył się dobrze krajowi, czyli ten człowiek żył trzy wieki, czy trzy dziesiątki lat temu, czyli nosił koronę królewską, czyli szatę kapłana, czy bluzę prostego wyrobnika, nie zapominajmy, że człowiek ten jest naszym praojcem!"...

Kilka dalszych kartek poświęca autorka młodemu hiszpańskiemu poecie *Don Garcia de Queredo*, który chciwość wrażeń śmiercią przypłacił, kiedy bowiem przechadzał się po ulicach Paryża w fatalne dnie majowe 1871 roku ugodzony kulą w piersi zmarł niedługo potem. Wspomnienie to autorka ubarwia zręcznemi przekładami nieszczęsnego poety, który zarówno w liryce i w dramacie piękne zajmował stanowisko.

Opłakując poetę, autorka w dalszym ciągu żegna feljetonistę: Juljusza Janina, krytyka krytyków, który jak wiadomo usunął się od pracy dziennikarskiej szukając ciszy i wypoczynku w podmiejskiej ustroni. Miejsce po nim *w Debatach* objął p. Klemens Caraguel, który zwyczajem akademików francuzkich, w długiej i pięknej przemowie uczcił zasługi poprzednika.

O pomieszczonem w tymże zeszycie „Biblioteki" dokończeniu świetnego studjum Tyszyńskiego nad poezjami Pola nic teraz nie powiemy, pozostawiając na później wyczerpującą tej pracy ocenę.

Wiadomości miejscowe.

= Pomysły warszawskich ulicznych oszustów tak rozliczne przybierają formy, że mimo ostrożności wywołanych smutnem często doświadczeniem, nie raz wpadamy w zastawione na nas sidła. Oto świeży przykład:

Do jednego z pierwszorzędnych zakładów obuwia męzkiego na Nowym-Świecie, wszedł jakiś człowiek lat średnich dosyć przyzwoicie ubrany, szukając miejsca jako czeladnik. O robocie, mówił zręcznie i ze znajomością rzeczy.

W tym właśnie czasie potrzebowano tam czeladnika. Zarządzający więc zakładem zawarł z przybyszem umowę i nowy robotnik miał nazajutrz wejść w obowiązki. Wystawiwszy wszakże swe krytyczne położenie, iż nie prędzej będzie w możności zabrać od majstra u którego ostatecznie pracował swoje narzędzia, rzeczy i książeczkę służbową przez cech wydaną, dopóki nie zwróci zaciągniętego u niego długu złp. 30, prosił o zrobienie mu zaliczenia w wysokości rzeczonej kwoty.

Mówił tak naturalnie i gładko, a wyraz twarzy taką malował szczerość i prawdę, że nie wahano się ani na chwilę dać mu żądane pieniądze.

Aby jednakże instrumenta i rzeczy, a głównie książeczka cechowa mogła być zaraz przyniesioną, dano pieniądze na ręce chłopca terminatora z poleceniem, aby poszedł z nowym czeladnikiem do dawnego jego majstra, i po odebraniu powyższych przedmiotów, pieniądze mu doręczył.

Mniemany czeladnik udał się z chłopcem na ulicę Piękną, tam wszedł do jednego z domów zalecając chłopcu czekać na ulicy. Powróciwszy wkrótce oświadczył, że ów majster przeniósł się wczoraj na Nowolipie. Dalejże z chłopcem na Nowolipie.

Tu również wszedł sam do domu pozostawiwszy chłopca przed sienią.

Wkrótce powrócił nasz bohater z drugim (oszustem), niby majstrem, który doręczył chłopcu książeczkę, co było najważniejszą rzeczą, oświadczywszy, że *statki* czeladnik sam zabierze idąc jutro na robotę. Chłopczyna nachodziwszy się, znudzony, a wreszcie uczący się dopiero, jak to mówią rozumu, zabrał żywo książeczkę nie będąc ciekawym zajrzeć do niej i udanemu majstrowi oddał 30 złp.

Wysłaniec powróciwszy do domu *co tchu*, opowiedział swemu panu przyczynę długiego pobytu w mieście i doręczył przyniesioną książeczkę z której miano się dowiedzieć o biegu obowiązków nowo przyjętego czeladnika. Uderzyło wprawdzie obecnych to, że książeczka innej cokolwiek była formy, ale nie namyślając się otwierają takową.

I cóż?

Oto książeczka złożona z kilku czystych kartek, zawierała na pierwszej stronnicy oświadczenie:

„*Szukajcie mnie w Krakowie.*"

Na takie *dictum* zarządzający otworzył szeroko usta, właścicielka zakładu zrobiła wielkie oczy, chłopak strwożony czmychnął do warsztatu, a oszuści w tej chwili ciągnęli może gdzie w knajpie *szpagatówkę*.

— *(Art. nad).* — Ogłosiłeś w tych dniach Szanowny Redaktorze, iż jeden z tutejszych literatów, zająć sie ma przekładem dzieła Janeta: „*Le Materialisme contemporain en Allemagne*". Jest to rzeczywiście dzieło wartości niepospolitej, w którem znakomity myśliciel francuzki, sprowadzając materjalizm na jego własny grunt, sprowadza zarazem do nicości główne podstawy tej potwornej doktryny. Lecz pamiętajmy, że dzieło to liczy już przeszło piętnaście lat istnienia, że od jego czasów walka po jednej i drugiej stronie zrobiła pewne postępy, że zatem jak przybyło z jednej strony materjalizmowi szczegółów, na które trzeba zwrócić uwagę, ażeby ich nie pozostawić bez odpowiedzi, tak z drugiej strony przybyło i argumentów, szczegóły takie niweczyć zdolnych. Proste zatem przetłumaczenie dzieła Janeta, byłoby postawieniem kwestji tak jak ona stała przed piętnastu laty, tembardziej iż Janet w tem dziele głównie zwraca się do jednej książki, to jest do Büchnera „Siły i materji", co mu jednak nie przeszkadza traktować kwestji z punktu ogólnego.

Radziłbym przeto nieznanemu mi literatowi, przedsiębiorącemu tę pożyteczną pracę, zapatrzyć się na przekład tegoż dzieła *niemiecki* (na nieszczęście nie przypominam sobie już dziś nazwiska tłumacza), opatrzony mnóstwem naukowych kommentarzy, w które weszło wiele nowego żywiołu krytycznego, ze stanowiska umiejętności fizyjologicznej. Czytając przekład ten, już po oryginale Janeta, widziałem w nim niejako dopełnienie dzieła wszystkiemi nabytkami w kwestjach spornych, dla czytelnika spółczesnego koniecznemi. Jest to tembardziej nieuniknione, że jak powiedziałem, Janet nie występuje w książce swej jedynie z zasadą przeciwko zasadzie, ale i z faktami przeciwko faktom, ze szczegółami przeciwko szczegółom; chcąc zatem osiągnąć całą korzyść z przeniesienia takiego dzieła dla dzielności samej jego metody, nie można pomijać i tych faktów, które dziś pole dyskussji obszerniejszem uczyniły i których wyjaśnienia umysł czytającego oczekiwać ma prawo.

Że wspomnę tylko dwa rozdziały w dziele Janeta, jako to: rozdział o teorji Darwina i drugi o Samorodz-

twie. Kiedy Janet zamykał swą książkę, wówczas zaledwie ukazało się pierwsze dzieło Darwina „O Gatunkach“, imponującę massą nowych spostrzeżeń. Krytyka też tej teorji jest przez Janeta zaledwie dotkniętą, lękliwie prowadzoną, niedostateazną. Cóż dopiero dziś, kiedy teorja ta poszła tyle mil dalej; jakżeby krytyka wyglądała w prostym przekładzie, bez rozwijającego dzisiejszy stosunek kommentarza?... Albo Samorodztwo. Już rozprawa p. Strasburgera w tym przedmiocie (zamieszczona w Pamiętniku Naukowym, wydawanym przez Szaniawskiego). potrzebowałaby bardziej posuniętej odpowiedzi, niż ta, którą znajdujemy w Janecie. Bo lubo p. Strasburger przyznaje dokładność doświadczeniom Pasteura, obalającym samorództwo, ale wskazywał że doświadczenia te prowadzone dalej i w inny sposób, mogłyby były może inne wydać rezultaty. Otóż jakby w rym naszemu młodemu naturaliście, doświadczenia czyniono dalej, tryumfowano czas jakiś, ochłonięto z tryumfów i kwestja samorództwa znów zostaje w zawieszeniu, lecz już pod inną postacią, jak była w chwili, gdy Janet dzieło swe oddawał do druku.

Oto są uwagi, które nowemu tłumaczowi podajemy do uwzględnienia, gdyby chciał i mógł, jak ów niemiecki tłumacz, stanąć na najwłaściwszem stanowisku względem umiejętności i czytającej publiki. W każdym jednak razie, choćby nam dał i sam tylko prosty ale dobry przekład, to i tak ogół powinien, choćby za przyswojenie tej doskonałej metody, z jaką pisarz francuzki przystępuje do rozbioru zasady samej, która też się istotnie w proch rozsypuje pod jego umiejętną ręką

Kazimierz Kaszewski.

= Słyszeliśmy, że fabryka p. Woroncowa-Weljaminowa nabyła za rogatkami Mokotowskiemi obszerny plac, na którym mają być wkrótce wzniesione zabudowania. W zabudowaniach tych mieścić się będzie oddział pomienionej fabryki wyrabiający specjalnie żniwiarki systemu p. Grubińskiego. Dowodziłoby to, że owa najmłodsza żniwiarka nie na żart otrzymała nazwę Warszawianki i nie na żart też zamierza stanąć do konkurencji ze starszemi amerykańskiemi koleżankami.

= W czasie Wystawy Wiedeńskiej liczba listów wyprawianych z Austrji do Królestwa Polskiego i odwrotnie, znacznie wzrosła.

Otóż zauważyliśmy przytem pewne niewytłumaczone utrudnienia ze stony administracji pocztowej austrjackiej; mianowicie listy wyprawiane z Austrji do Królestwa z naklejonemi markami ruskiemi, poczty austrjackie uważały jako zupełnie niefrankowane, skutkiem czego adresanci musieli powtórnie płacić za przesyłkę.

Jest to dla nas niezrozumiałe, za co właściwie adresant zamieszkały naprzykład w Warszawie, płacił tutejszej poczcie, skoro ta otrzymała raz już odpowiednią zapłatę w naklejonej marce.

Czy przy wysyłaniu z Warszawy do Austrji listu z markami austrjackiemi, taż sama następowała manipulacja, nie wiemy. W każdym razie zwracamy uwagę władz pocztowych na wskazane przez nas utrudnienie i prosimy o wyjaśnienie, czy dzieje się ono rzeczywiście skutkiem inst ukcji, czy też co chętniej przypuszczamy, skutkiem niedostatecznego porozumienienia się ze sobą urzędów pocztowych międzynarodowych.

= Mamy przed sobą dwie nowe publikacje kieleckie: „Pamiętnik Kielecki“ wydany pod redakcją Ks: Wł: Siarkowskiego i „Kalendarz Powszechny“ wydany nakładem M. Goldhaara. Obie te publikacje przeznaczone są na rok 1874. Dla czego ich aż dwie; czytelnik niełatwo zda sobie z tego sprawę. Obie bowiem prócz małej bardzo zmiany, zaopatrzyły się w jedne i te same artykuły, obie podobne do siebie jak dwie krople wody: z układu, formy wydania, złego papieru, etc. etc.—„Pamiętnik wszakże Kielecki“, zamieszcza w części literackiej jeden ustęp zatytułowany: „Wyjątki z kroniki miasta Kielc“, który miałby może i wartość jako materjał da ocenienia życia prowincjonalnego, gdyby... gdyby nie rozpoczynała go pochwalna mowa ku cześci i pożytkowi miejscowej księgarni przeznaczona.— Gdybyż przynajmniej kronika ta mieściła się w Kalendarzu!

Z artykułów zasługujących na uwagę w obu wydaniach znajdują się: „Marmury krajowe i płody mineralne gub: kieleckiej, oba pióra Ks: Wł: Siarkowskiego i kilku słów o wpływie chorobliwych stanów na karalność“ przez p. S. Możdzeńskiego.

= „Wędrowiec“ donosi, że organizuje się Towarzystwo dla szczegółowego zbadania kraju naszego pod względem historji, nauk przyrodzonych i t. d. Rzecz niezaprzeczona, iż takie zadanie, przewyższające siły pojedynczego człowieka, dałoby się rozumnie uskutecznić jedynie połączonemi siłami. Potrzeba też takiego opisu ustawicznie się przypomina każdemu, kto tylko wybiega myślą po za granice własnego folwarku i chciałby działalność swoją ekonomiczną lub handlową układać zgodnie ze stosunkami ogólnemi.

= Droga żelazna Warszawsko-Terespolska, przez otwarcie ruchu na sąsiednich z nią w Cesarswie kolejach do Kijowa, Smoleńska i t. d., w dochodach swych znaczne ujrzała podwyżki. Cyfry co miesiąc rosną jak na drożdżach.

= Czytamy w „Gazecie Warszawskiej“: Z powiatu pińczowskiego. (Nad.) Nawoływania pism warszawskich do baczności na sprawy życia bezpośredniego znaczenia, między jnnemi wyrobiły i u nas zrozumienie potrzeby Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. „Gazeta Kielecka“ poruszając przedmiot ten kilkakrotnie, zainteresowała nim ogół tak, że w pierwszej połowie bieżącego roku kilku ludzi dobrej woli a niezależnego stanowiska, postanowiło czynnie zająć się wyjednaniem zezwolenia władzy i powołaniem do życia tej wielce dla naszego powiatu pożądanej instytucji. Tymczasem żniwa, cholera, po części zajęcie się wystawą wiedeńską, odwróciły uwagę ogółu i tych, którzy podjęli się koniecznego zachodu, od przyszłego Towarzystwa. Pozbawieni miejscowego organu od czasu zawieszenia wydawnictwa „Gazety Kieleckiej,“ udajemy się do Redakcji „Gazety Warszawskiej“ z prośbą o wydrukowanie tych kilku wierszy w nadziei, że obudziwszy tę sprawę z chwilowego uśpienia, przyczynimy się do jej przyśpieszenia. Nie sądzimy bowiem, ażeby miała być zapomniana, jak tyle innych równie pięknych zamiarów. Ręczą za to znane nam imiona ludzi, którzy wzięli na siebie dobrowolnie ten obywatelski o bowiązek.

= Ozimina na obsianych polach pięknie się już zazieleniła, a chociaż trwają dnie pochmurne i chłodne nie poniosła jednak szkody.

= Obraz, przedstawiający kobietę w tureckim stroju, został wylosowany w sobotę dnia 8go b. m.

= W czasie wykonania koncertu F. Liszta na jutrzejszym wielkim koncercie Towarzystwa muzycznego dyrekcją orkiestry obejmie pan Władysław Żeleński.

Sprzedaż biletów na ten koncert rozpoczęła się bardzo pomyślnie.

= Ofiarowany miastu przez JW. Feldmarszałka hr. Berga biust Kopernika dłuta p. Kryńskiego, o którym donosilśmy przed paroma dniami, wczoraj z rana został odstawiony do miejsca swego przeznaczenia, to jest do sal ratuszowych. O godzinie 2-ej po południu, JW. Namiestnik raczył umyślnie przybyć do Gmachu Ratusza, dla obejrzenia pracy p. Kryńskiego.

= W dniu wczorajszym p. Kruzensztern wyprawił w lasach swoich pod Białymstokiem położonych, świetne polowanie, na którem w ciągu jednego dnia ubito 14 sarn, lisa, zająca i głuszca niebacznie po linji strzelców w czasie obławy przelatującego.

Polowanie to do bardzo świetnych należy, a mnogość zwierzyny jaką na niem ubito, zawdzięczyć można tylko racjonalnemu gospodarstwu leśnemu, mianowicie zaś tępieniu zwierząt i ptaków drapieżnych, jak niemniej dozwoleniu tylko strzelania zwierzyny w czasie właściwym przepisami rządowemi oznaczonym.

= Że kanały miejskie winny być ciągle rewidowane i czyszczone, dowodzi reparacja kanału, odbywająca się dziś na Saskim placu od ulicy Krakowskie-Przedmieście. Przechodzący tamtędy muszą szczelnie chronić zmysł powonienia. W kanale na długiej dość przestrzeni, do wysokości przeszło paru łokci, nagromadziły się nie już nieczystości, któreby dalej przepływały, ale uformozała się jedna wielka massa błota z różnorodnych miazmatycznych pierwiastków powstała.

= W październiku, we wsi Huta, powiecie hrubieszowskim, zgorzały dwa domy drewniane włościańskie z zabudowaniami gospodarskiemi, ubezpieczone na 180 rs., oraz ruchomości nieubezpieczone, w przybliżeniu wartości 430 rs. Przy tym pożarze padło ofiarą ognia troje dzieci włościanina Andrzeja Bednarczuka, córki: Anastazja lat 6, Franciszka 11 miesięcy i syn Jan 4 lat mający. Śledztwo wykazało, że rodzice tych dzieci tegoż dnią oddalili się z domu pozostawiwszy w piecu ogień niezgaszony, którym dzieci zapewne zapaliły znajdującą się w izbie słomę, a od tej wynikł pożar.

— (*Art. nad.*) — *Panie Redaktorze!* W Nrze 244 „Kur. Warsz.“ wyczytałem o wypadku spadnięcia z 1go piętra dwóch robotników: Józefa Kowalskiego i Fiedora Jegorowa. Powyższy wypadek nie miał miejsca przy ulicy Sto-Krzyzkiej, która do cyrkułu sobornego nie należy, ani też z 1go piętra, jak mylnie było podane, tylko przy ulicy Sto-Jerskiej, i z 2go piętra. Józefa Kowalskiego sam do Szpitala Śgo Ducha odwiozłem. — *St. L.*

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“. od R. rs. 1, od L. S. rs. 2, i od N. K. rs. 2, na ciepłe ubranie dla 11to-letniego ucznia: od E. K. rs. 1 dla wdowy z nowo-narodzonem dziecięciem; od S. rs. 10, od M. kop: 30, od M. R. rs. 1, i od J. L. kop: 10 dla rodziny X.

— *Sprostowanie.* — Do artykułu o perspektywie linijnej p. Piotra Cuny, drukowanym w 245 numerze Kur. Wazsz. zakradły się następujące omyłki drukarskie: w wierszu 5tym czytaj „*duże 4°*“ w przypisie (*) wierszu 2gim czytaj: „do płaszczyzny *obrazowej*“, w wierszu 3cim czytaj: „o punkcie *oddalenia*“.

— W dniu wczorajszym, w cyrkule Jerozolimskim, w ogrodzie posessji Nr 17 przy ulicy Siennej, znaleziono podrzucone ciało nieżywego 3-miesięcznego dziecka płci męzkiej. W celu wykrycia winnych w podrzeceniu, zarządzono poszukiwanie i zawiadomiono Sąd.

Na tutejszej stacji Warszawsko-Terespolskiej drogi żelaznej, Szymon Faberkiewicz ślusarz, przybywszy z m. Międzyrzeca—zmarł nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— W cyrkule Pragskim, w domu pod Nr 403 na ulicy Szerokiej, w piekarni zapaliła się słoma, lecz ogień natychmiast przez straż ogniową ugaszonym został bez uszkodzenia zabudowania.

— W cyrkule Bielańskim, na ulicy Pokornej, dostrzeżoną została przez Policję, Sura Judenkiert żona farbiarza, w stanie osłabionym, która odwiezioną będąc do szpitala starozakonych, w kilka minut umarła. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

— W cyrkule Łazienkowskim, Magdalena Martyniak wdowa po żełnierzu, zajmując się przy budowie domu Nr 1 na ulicy Pańskiej spadła z parterowego rusztowania do piwnicy i stłukła sobie bok lewy.

— W tymże cyrkule, Anna Słankiewicz, wyrobnica, pracująca przy budowie oficyny, w domu Nr 10 na ulicy Wiejskiej, będąc w stanie nietrzeźwym, potknąła się spadła z rusztowania 1 piętra, złamała rękę lewą i do szpitala Dz. Jezus odsłaną została. (G. P.)

W dniu onegdajszym na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, znajdowało się osób: 695; w Teatrze Rozmaitości 322. (G. P.)

Odpowiedzi od Redakcji.

= *Panu J. E. Ostr:.*—Jest to sprzeczka czysto-prywatnej natury, w którą organ publiczny nie ma prawa się wdawać.

= *Panu X. F.*— Przymuszać nie można.

— *Z Ostrołęki.* — W dniu 21 z. m. miasto nasze utraciło w współwyznawcy naszym panu **Chaimie Tykociner**, szanownego obywatela. Mąż ten w przeciągu 76cio-letniego życia swego zasłużył sobie na nasze poważanie. Nie opuszczał sposobności przysłużenia się gminie naszej; jednych wspierał radą, drugim niósł w potrzebie pomoc materjalną. Wystawił w mieście synagogę, w której po jego śmierci, kazania trzech duchownych wiele łez nad jego stratą ludowi wycisnęły. Obwiódł murem cmentarz starozakonnych, na który ręce wsppłobywateli zwłoki jego na wieczny zaniosły spoczynek. Pokój jego duszy. — *Z. S. z Ostrołęki.*

Wiadomości z Cesarstwa.

— Do archangielskiego okręgowego zarządu Towarzystwa udzielania pomocy przy rozbiciu się okrętów, zostającego pod Najdostojniejszą Opieką Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Cesarzewiczowej, wniesiono od 1-go stycznia do 1-go września roku bieżącego, składek od członków i ofiar jednorazowych na summę około 1227 rs.

= W Kijowie ma wkrótce wychodzić nowa „Gazeta Codzienna“. (G. H.)

— Na Wołyuiu, w powiecie Owruckim, 20go września (v. s.), o północy, napadnięto na dom właścicielki ziemskiej Barkowskiej w miasteczku Wieledni-kach.—W chwili gdy ów napad zdarzył się, oprócz samej gospodyni. znajdowało się jeszcze w jej mieszkaniu troje domowników: stary lokaj, stara klucznica i mała dziewczynka. Złoczyńców było ośmiu: jeden z nich zakołatał do drzwi i na zapytanie lokaja, kto tam stuka? odpowiedział, że jest dawnym znajomym jego paui i przybywa do niej w bardzo ważnym interesie. Zaledwie służący otworzył drzwi, rzuciło się na niego czterech ludzi, którzy obaliwszy go i związawszy, wpadli następnie do sypialni właścicielki domu. Nieoczekiwani ci goście oświadczyli przerażonej pani B., że już od lat czterech wybierali się do niej w odwiedziny, proszą więc ją, aby nie zwlekając długo, oddała im pieniądze lub klucz od komody. Gdy słowa nie pomogły, złoczyńcy zaczęli smagać panią B. rzemiennemi lejcami, i bili ją do póki nie zemdlała, poczem zrabowawszy komodę, udali się do drugiego pokoju dzielić się zdobyczą. Tymczasem klucznica, której dotąd nie spostrzeżono, zdołała wymknąć się na dziedziniec wołając o pomoc, ale rozbójnik stojący na straży, uderzył ją tak silnie, że natychmiast padła na ziemię bez zmysłów. Złożywszy rzeczy na podwodę złoczyńcy, jak donoszą „Rus: Wiedom:“, bez przeszkody wyjechali z miasteczka, i dopiero nazajutrz wyprawiona za nimi pogoń, dopędziła ich w lesie. Z jednej i z drugiej strony rozległy się strzały, wreszcie rozbójnicy zmuszeni byli uciekać zostawiwszy wóz w ręku policji. O ile wiadomo, udali się oni do Żytomierza; jednego złoczyńcę schwytano, ale reszta znikła bez wieści.

Kronika zagraniczna.

× W Lipsku, w teatrze miejskim ma byc niezadługo przedstawioną druga część dramatu Goethego: Faust.

× W Europie widocznie panuje moda odkrywania ciągle słowików Szwedzkich. Dowiadujemy się, że obecnie nowa edycja Jenny Lind i Nilson jest w robocie. Cudo to gardlane nazywa się Marta Erikson, miała być pomywaczką u jakiegoś mieszczanina w Sztokolmie, a obecnie kształcić się będzie w konserwatorjum paryzkiem. Od garków kuchennych, do zachwytów lirycznych, krok tylko jeden.

× W Paryżu nowa sztuka pana Sardou Oncle Sam bardzo sprzeczne wywołuje zdanie krytyków. Autor „Safandułów" maluje w tej komedji obyczaje amerykańskie wielkie jednak pytanie czy to nie jest karykatura zamiast fotografji. Pomysł jednak oryginalny.

W Gaité, przedstawiono Joannę d'Arc dramat Barbiera z muzyką Gounoda. Dramat ten miał powodzenie; w roli Joanny wystąpiła Lia Felix siostra Racheli.

× W niektórych miejscowościach Anglji, założono towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia koni. (G. H.)

× Pomnik Artura Grottgera, młodo zmarłego, wielce utalentowanego malarza, odsłoniono we Lwowie w d. 2 z. m. Wystawiony on został kosztem i staraniem bliższych przyjaciół zmarłego. Statua nagrobkowa wykonaną została według p. Filipiego, pani zaś Młodnicka (Monné), uzdolniona amatorka na polu sztuki rzeźbiarskiej, wykonała z marmuru medalion Grottgera, który z pomnikiem stanowi jedną całość.

× Licytacja powozu i koni arcybiskupa Ledóchowskiego już się odbyła. Kupujących zebrało się nader mało; nie przybyli nawet żydzi i niemcy. Powóz i konie nabył jeden z handlarzy katolickich za 301 tal. i zwrócił arcybiskupowi. (Gaz. War).

× W Niemczech mają być zaprawodzone przymusowe śluby cywilne.

Ze Lwowa.— Teatr.— W dniu 23 .z m. w teatrze tutejszym odegrano po raz pierwszy komedję J. Korzeniowskiego, p. t. *Wojna z kobietą* — W dniu zaś 25 przedstawiono po raz pierwszy także dramat *Dymitr* Szyllera, uzupełniony przcz Laubego. Niemałem też powodzeniem cieszy się szkic dramatyczny O. Feuilleta p, t. *Akrobata.* Obecnie czekamy na operę Moniuszki: *Flis.* P. Wł. Ordon napisał dramat obyczajowy p. t *Pojedynek.*

× W Wiedniu w d. 24 z. m. odbyło się uroczyste otwarcie wodociągów. Z powodu tej uroczystości Dr. Felder burmistrz m. Wiednia, otrzymał order korony żelaznej.

× Nauka stenografii zaprowadzoną została w gimnazjach, pierwszorzędnych szkołach realnych i seminarjach nauczycielskich w Saksonii jako przedmiot względnie obowiązkowy. Nauki udzielają się bezpłatnie, a nauczycieli opłacają kassy rządowe.

× Małżonkowie A. Grażel w Lublanie obchodzili dnia 13 z. m. w tamtejszym kościele Franciszkanów djamentowe wesele; sędziwy pan młody liczy obecnie lat 88, panna młoda 82 lat. Pobrali się dnia 13 października 1813 roku, i cieszą się dotąd najlepszem zdrowiem.

× Wiadomo, że w Węgrzech cholera grasowała przez całe lato, a głód towarzysz jej nierozdzielny, dopomagał w uśmierceniu licznych ofiar. Arcy-biskup Kaloczy, ks. Haynald, postanowił wszystkie sieroty po rodzicach zmarłych na cholerę, a niemające majątku lub zamożnej rodziny, wychować aż do 12 roku życia na własny koszt. W tym celu arcy-biskup polecił przełożonej klasztoru Siostr Miłosierdzia w Kaloczy, urządzić osobny instytut dla sierot po cholerycznych. Chłopcy w tym zakładzie, obok nauk początkowych, mają także być ćwiczeni w rzemiosłach, a dziewczęta uczone krawiecczyzny, iżby wyszedłszy z zakładu, mogły znaleźć utrzymanie.

× W Europie obecnie, żadnego prawie, z wyjątkiem Księztw Monaco i Lichtenstein, nie mamy kraju któryby nie był obciążony długami Wszystkie one razem przedstawiają poważną cyfrę 23,220 miljonów talarów. Oto wykaz owych „mólów gryzących kraje:"

Francja	6,000 miljonów talarów.
Anglja	5,280 milj. talarów.
Włochy	2,400 m, t.
Austrja	1,784 m. t.
Hiszpanja	1,125 m. t.
Niemcy	1,125 m. t.
Turcja	840 m. t.
Hollandja	548 m. t.
Portugalja	516 m. t.
Belgja	191 m. t.
Grecja	137 m. t.
Danja	88 m. t.
Szwecja i Norwegja	58 m. t.
Rumunja	40 m. t.
Szwajcarja	9 m. t.
Luksemburg	3 m. t.

+ Jutro w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne za spokój dusz Braci i Siostr Arcybractwa Pocieszenia Najświętszej Marji Panny, które rozpocznie się o godzinie 9-ej zrana. Wotywa odprawioną zostanie o godzinie 10-ej po której nastąpi kazanie i processja żałohna ze stacjami, na które to nabożeństwo JX. Promotor wraz z Przełożonym Arcybracrwa Pocieszenia N. M. P. wszystkich członków Bractwa, oraz wiernych w Chrystusie zaprasza.

W sobotę takie same nabożeństwo za duszę zmarłych w Archi-Konfraterji Ś-tej Tekli o tejże samej godzinie.

+ Jutro, w kościele Ś-tej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 9tej z rana, odprawionem zostanie Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Braci i Siostr Arcy-Bractwa Serca N. Marji Panny.

+ Walery **Jundziłł**, Obywatel ziemski, przeżywszy lat 54, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł w Gubernji Grodzieńskiej, w majątku Rohotna, w dniu 7 b. m. Pozostali bracia i syn, zapraszają Krewnych i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w dniu 14tym b. m. to jest w piątek, o godzinie w pół do 11tej z rana, w kościele Ś-go Krzyża odbyć się mające przed Wielkim ołtarzem. —11,951—

+ W dniu 15 b. m. (w sobotę) odprawionem będzie w kościele Ś-go Krzyża, o godzinie 11-tej Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Teodora **Wosińskiego**, Tajnego Radcy, Dyrektora Głównego Kom. Rz. Sprawiedliwości, i poświęcenie tablicy pamiątkowej, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi i zięciem Krewnych, Kolegów i Znajomych zmarłego zapraszają.

+ W sobotę t. j. dnia 15 b. m., jako w wigilję 3-ej bolesnej rocznicy śmierci nigdy nieodżałowanego ś. p. **Konstantego Bach**, odbędzie się za spokój jego duszy Wotywa żałobna w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno o godz. 11-stej z rana; na którą w ciężkim smutku pozostała matka Życzliwych zaprasza. —12,078—

+ Ś. p. Juljan **Zieliński** b. urzędnik, kawaler orderu, zmarł w majątku własnym Tulniki Gubernii Siedleckiej. —11895—

Wiadomości Polityczne.

Paryż 10-go.

Położenie ciągle jeszcze nie wyjaśnione, nie wiadomo co zrobi koalicja bonapartystów, lewego środka i republikanów, i jak długo sama trwać będzie. W koalicji tej przewodzi odłam lewo-środkowy. Jemu to zawdzięczyć należy uchwałę przychylną dla wniosku Changarniera. Ilekroć republikanie chcą trochę naprzód się wysunąć, lewo-środkowi zaraz przechylają się ku prawicy. Nie zgodzą się oni nigdy na rozwiązanie zgromadzenia, tem mniej na plebiscyt, a rozwiązanie reprezentacji obecnej było zawsze i będzie głównym punktem programatu republikańskiego Tak i teraz spodziewano się zupełnego usunięcia wniosku „generała od perfum," jak tu w wielu towarzystwach nazywają Changarniera. Chociażby nawet większość nie miała kogo od od siebie postawić na miejsce Mac-Mahona, wypadałoby jej wniosek peremptoryjnie usunąć. Krok taki byłby przeraził rząd i zmusił nawet p. Brogliego do pomyślenia o odwrocie. Można było Mac-Mahonowi narzucić gabinet w połowie opozycyjny i zerwać ścisłe jego węzły z prawicą. Wszystkich tych korzyści większość kommissji zrzekła się a raczej okazała się niezdolną do ich osiągnięcia. Sama większość jako coś jednolicie przeciwstawiającego się royalistom, stanowi czczą tylko nazwę. Jednolitości w niej nie ma; większość nie jest większością republikańską, działania jej zatem nie mogą mieć charakteru opozycji zasadniczej, takiej, jakaby właśnie w obecnej chwili potrzebną była.

Wołowski, republikanin, na bardzo słabych nogach, pierwszy gotów był przejść już na stronę mniejszości. W prassie podniesiono krzyk — i deputowany Paryża musiał iść osobiście do Thiersa, który uchodzi teraz za coś w rodzaju patrona rzeczypospolitej, i uspokoić go. Zdaje się większość 8 głosów pozostanie tak jak jest, tylko że w skutkach przewagi swej nie okaże. Teraz przy głosowaniu nad prezydenturą *Mac-Mahona*, dwa tylko głosy oświadczyły się przeciwko niej. Opozycja dotychczasowa taką tylko zmianę w projektach royalistowskich wywołała, że p. Chargarnier i inni przyjacie hrabiów i książąt „domu francuzkiego nie marzą już dla Mac-Mahona" o tytule jeneralnego zastępcy, zarządcy, namiestnika lub regenta, jak początkowo projektywali, ale poprzestają na nazwie prezydenta rzeczypospolitej, choć ona niezmiernie serca im bodzie. Druga zmiana polegająca na usunięciu terminu dziesięcio-letniego, a zakreśleniu władzy tak jak niegdyś p. Thiersowi na czas istnienia reprezentacji narodowej, istotnie nic w położeniu nie zmienia.

Marszałek będzie mógł swobodnie prezydentować przez dziesięć lat przy owem ogólnem określeniu, a mógłby znowu przy dziesięcioletniem nie zatrzymać władzy dłużej jak przez rok jeden. Zresztą urządzenia publiczne we Francji nie mogą być dziś obliczane na dziesiątki lat i stawianie tak rozległych zakresów jest bez celu.

Jeżeli kommissja zamieści w swym projekcie nadanie marszałkowi władzy, nawet na ten czas, w którym dzisiejsze zgromadzenie narodowe zasiadać już nie będzie, rozporządzenie takie postawi nie jako marszałka nad zgromadzeniem i w zasadzie uzna potrzebę rozwiązania tej korporacji. P. Thiers przeciwny jest wszelkiemu przedłużaniu władzy Mac-Mahona, po za istnienie samego zgromadzenia narodowego. Zdaje się że szczerzy republikanie pójdą za Thiersem. Mówią tu dziś o tem, iż lewica zażąda plebiscytu dla utrwalenia rzeczypospolitej. Żądanie takie nie znajdzie poparcia lewego środka, i przyczyni się do rozluźnienia i tak już żadnej ścisłości zasadniczej nie posiadających węzłów między republikanami właściwymi a zwolennikami t. z. rzeczypospolitej konserwatywnej. Wniesienie przez republikanów podobnego żądania, byłoby dalej wskazówką zerwania z bonapartystami, trudno bowiem przypuścić, aby Ci pozwolili na umyślny plebiscyt za rzeczpospolitą, pozwolą tylko na taki, któryby rozstrzygnął co lepsze: cesarstwo lub rzeczpospolita? a uczynią to w przekonaniu, że mając sobie przed oczy nasunięte cesarstwo, naród niezawodnie tę formę rządu wybierze.

Mac-Mahon okazuje się bardziej ssolidaryzowanym z prawicą, niż początkowo sądzono. Kazał on dziś oświadczyć przez swego sekretarza wszem w obec dziennikarzom i deputowanym prawicy, że zgadza się wreszcie już na tytuł prezydenta rzeczypospolitej. Marszałkowi a szczególniej jego małżonce milszym był tytuł regenta z honorami królewskiemi. Marszałek, pod tytułem, na jaki przystaje, chce być tylko pełnomocnikiem rojalistów, wyraźnym i niezaprzeczonym i kazał zapowiedzieć interesowanym że, gdyby władzę swą otrzymał w warunkach, ułożonych przez lewicę, musiałby ją bez namysłu—odrzucić. Prezydent rzeczypospolitej chce być całkiem bez znazy republikańskiej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Dnia 8go b. m. Izba deputowanych w Bawarji przyjęła rezolucję przemawiającą za ujednostajnieniem prawodawstwa cywilnego w całych Niemczech, stosownie do wniosku Laskera z roku przeszłego. Pruska jedność Niemiec zrobiła więc jeszcze jeden krok dalej. Po wiadomej już uchwale Sejmu saskiego, można uważać opozycję za rozbitą. W Sejmie bawarskim objawiła się ona bardzo silnie i większość za rezolucją wynosi zaledwie 3 głosy. Minister Fanestle miał mowę bardzo sympatyczną dla Pruss. Pozostaje jeszcze Bawarom niejaka udzielność w wydziale mundurowania wojska, nominacji i zarządu wojskowego w dziale poczt i telegrafów, lecz i ta niedługo zniknie i za jakie lat dziesięć Niemcy całe sprowadzone zostaną do jednego wspólnego mianownika hohenzolernskiego.

Z Madrytu zaprzeczają prawdziwości telegramowi karlistowskiemu rozesłanemu po Europie o zwycięztwie, w którem Primo Rivera miał poledz, a Moriones dostać się do niewoli. Rozprawa w której karliści mniemane zwycięztwo odnieść mieli, nastąpiła jakoby pomiędzy Miranda i Tafala pod Arcos w Nawarze. W Madrycie nawet o samej rozprawie nic nie wiedzą. Był tylko — według telegramu z 9go—rekonesans z głównej kwatery w Arcos. O tym rekonesansie doniósł w niedzielę do Madrytu ten sam Moriones, który według karlistów, na dwa dni przedtem miał zostać rannym i wziętym do niewoli. Rekonesans uwieńczony został powodzeniem. Generał Primo di Rivera w depeszy karlistowskiej zabity, również w niedzielę telegrafował do Madrytu, że wcale nawet ranionym nie jest. W obec tego zaprzeczenia wiadomość o wielkiem zwycięztwie „Armji Don Carlosa," uważać trzeba za prostą mistyfikację.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, dnia 13 listopada, godz. 12 m. 15.

Berlin 12-go. — Cesarski reskrypt gabinetowy uwalnia hrabiego Roona od obowiązków ministra wojny i wyraża w gorących słowach nigdy nie wygasłą wdzięczność. Jenerał Kamecke mianowany ministrem wojny.

Berlin 2-go. Mowa tronowa otwierająca sejm, dostrzega w rezultatach wyborów uznanie dla drogi prawodawczej, na którą rząd stanowczo wstąpił. Stan finansów jest zadawalający, zamierzone reformy dotyczą głównie polepszenia instytucji komunikacyjnych, i zarządu wewnętrznego. Mowa tronowa wspomina o nieprawnym oporze biskupów przeciwko prawom kościelnym, które rząd stanowczo przeprowadzić zamierza, i przedsięweźmie nadal w tym celu dalsze stosowne kroki.

Berlin 12-go. Kanclerz państwa książę Gorczaków przyjmowany był wezoraj po południu przez następcę tronu w tutejszym pałacu. Dziś wieczór wyjeżdża do Petersburga.

?

Mroczna jest głąb' mej myśli. Dróg w niej tysiąc bieży,
Powikłanych jak zmarszczki na obliczu starem;
Jedne błyszczą pancernie jak włócznie rycerzy,
Drugie gubią swój wątek w oddaleniu szarem;
Te znaczą chód ślimaczy, tamte w niebo loty,
Wśród nich jedna jak sznurek odkreśla się złoty.

Tą drogą w dniach rozmyślań duch mój często chodzi,
Tę między siecią innych umie znaleźć zawsze;
Bo na jej kwietnym szlaku i milej i słodziej,
I pamięć po niej pchnięta bierze ruchy żwawsze.
Zkąd ta władza? zkąd urok? Tam, kędy jej meta,
Czy szatan, czy archanioł śmierci?— Nie, *kobieta!*

— **Józef Szląskowski**, Patron przy Trybunale Cywilnym tutejszym przyjmuje interesantów w Kancellarji swojej przy ulicy Sto Jerskiej pod Nr. 12, z rana do 10-ej, po południu od 4-ej do 7-mej. —11,904—

— Inżenier Dróg i Mostów **Władysław Sobolewski**, przyjechał wczoraj z Petersburga do Warszawy. (1—1) —12055—

— **Kamilla Mierkowska**, utrzymująca Biuro Informacyjno-Nauczycielskie, przy ulicy Długiej Nr 21, wróciła z zagranicy. Przyjmuje od godziny 9tej z rana do 6tej wieczorem. (1—3) —12072—

PŁÓTNA I BIELIZNĘ STOŁOWĄ

w wielkim wyborze

POLECA

JULJAN PENKALA.

6—8 — 11,348 —

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

ulica Rymarska, Nr 471a (2 nowy).

Poleca znaczne zapasy **Likierów francuzkich**, oraz **Wódek**, a mianowicie: **Zytniówkę oczyszczoną** i inne tak **słodkie** jak i **bez cukru**, nadto **Mączkę kartoflaną** pud po rs. 2 kop. 75, **Krochmal** pszenny funt po 12½ kop., pud rs. 4 kop. 50, **Alkohol** Nr 0 (96%) dla PP. fotografów, aptekarzy i do wszelkich chemicznych preparatów służący.

28—0 —7491—

Kapitał rs. 30,000,

razem lub częściowo, jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki lub **zaraz po towarzystwie** na domy murowane na ulicach pierwszorzędnych. O bliższych warunkach powziąść można wiadomość w Handlu W. Aleksandra Skorupskiego przy Krak.-Przedm., pod Nr 416 boz pośrednictwa osób trzecich. 3—37 — 11,638 —

Pracownia Sukien i Salop

i wszelkich robót damskich

JOZEFY DRĄGOWSKIEJ

otwartą została z dniem 8 Października, na Nowym-Świecie w domu W-go Dra Estreichera pod Nr 72, wchód przez bramę na dole w prawej oficynie. Pracownia zaopatrzoną jest w najświeższe żurnale paryzkie i zapewnia Szanownym Damom, wykonanie robót szybkie, sumienne i po cenach najumiarkowańszych. 3 3 11,759 —

Do Składu Stanisława Baumann,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 5, naprzeciw Banku nadszedł świeży transport:

Cementu Portland Angielskiego Robbins et Comp. z Londynu
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Koksu i Węgli kamiennych i kowalskich, oraz
Tektury smołowcowej **i Blachy** żelaznej do krycia dachów. — 3068 (55—0)

Akuszerka A. Halmel

Nowy-Świat Nr 52.

udziela wszelkiej pomocy w zakres jej fachu wchodzącej Dla kobiet spodziewających się słabości lub przybywających na kurację, ma pokoje wygodnie umeblowane, za umiarkowaną cenę. Sekret zachowuje się.

4—6 — 11,029 —

Zawiadamia się dłużników niegdy **Jakóba Erdberg** kupca, w dniu 30 Lipca 1873 roku w mieście Kutnie zmarłego, że decyzją JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie w dniu 24 Października (5 Listopada) 1873 r. wydaną, zarządzającym pozostałością zamianowany został **Józef Blum** kupiec w mieście Kutnie w domu pod Nr 27ab, zamieszkały, na ręce którego za stosownemi pokwitowaniami, wszelkie należytości uiszczane być winny, sposób zaś w jaki pokwitowania udzielane będą wskazany zostanie zgłaszającym się na miejscu.

Fabjan Weber, B. Kronsilber,
W. Chęciński, Adwokat.

1 3 12 052 —

Prezydium Przysięgłych Międzynarodowych, Wystawy Powszechnej w Wiedniu 1873 r.

udzieliło

w obec poważnej konkurencji miejscowych fabryk Wiedeńskich, austryjackich i innych krajów, które przedstawiły swoje wyroby gummowe

Dyplom Honorowy

(największe odznaczenie)

Fabryce Wyrobów Gummowych RUSKO-AMERYKAŃSKIEJ KOMPANJI W ST.-PETERSBURGU,

Mając sobie powierzoną od kilku lat Generalną Agenturę powyższej firmy, utrzymujemy w składzie naszym artykuły gummowe wszelkiego rodzaju w zakładach fabrycznych używane; **przyjmujemy obstalunki na wyroby gummowe** dla warsztatów dróg żelaznych do parochodów i wagonów potrzebne, i polecamy:

PŁYTY GUMMOWE z płótnem wewnątrz lub bez płótna, różnej grubości, stopniowo od $^1/_{16}$ cala, po cenach przystępnych, stosownie do gatunku, który zależy od tego na jaki użytek i cel płyty lub klapy służyć mają, o czem przy udzielaniu obstalunków zawiadamiać nas należy.

Gatunek gummy tej odznacza się od wszystkich innych, dotąd u nas sprzedawanych, swą lekkością gatunkową, w skutek czego przy tej samej wadze, otrzymuje się większa powierzchnia kwadratowa, po stosunkowo niższej cenie.

PASY, SZNURKI, WĘZE, KRĄZKI i RURKI GUMMOWE wszelkich rozmiarów, **rurki gummowe do gazu.**

WĘŻE GUMMOWE o grubych ścianach, do spuszczania okowity, oraz **węże gummowe z najlepszego gatunku, gummy dla fabryk wytworów chemicznych.**

Węże konopne wewnątrz gummowane do sikawek. **Kiszki ssące i wylotowe gummowe** do sikawek, pomp, kranów pożarnych, dla browarów, gorzelni i t. p. zakładów.

Płótno gummowe dla szpitali po rs. 1 kop. 20 za łokieć.

Kraft & Kuksz,

w Warszawie, ulica Miodowa Nr 490 1.

10—0 8830 —

APTEKA

LEONARDA ZIEMIŃSKIEGO,

Magistra Farmacji, w Warszawie, ulica Marszałkowska, wprost Zielonego Placu.

Otrzymała świeży tegoroczny **TRAN Lofodzki**, oczyszczony podług metody Aptekarza Möllera w Chrystjanji, utrzymuje także **Tran** z żelazem i jodkiem żelaza.—10,549

EKSTRAKT SŁODOWY

(Maltz extrakt)

któren zawsze utrzymywany był w Składzie mojem, a przez pewien czas brakowało skutkiem pory gorącej, gdzie sprowadzanie było niemożebnem, obecnie nadszedł, i takowy regularnie do Handlu win i delikatesów **Aleksandra Boquet** w gmachu Teatralnym, nadchodzić będzie

3—3 — 11,688 —

Znaczny tzansport

CYGAR, PAPIEROSÓW I TYTONIU

z Fabryki **F. Reinhardt** w Moskwie, nadszedł do mego Magazynu.

PP. handlującym odstępuje się stosowny procent.

Konstanty Lentz, posiadający wyłączną sprzedaż na Królestwo Polskie, ulica Senatorska, wprost Miodowej, Nr 451. 2—3 12,019 -

Są do sprzedania

NUMIZMATY,

z czasów Zygmunta I, II, III, oraz z czasów Rzymskich srebrne i złote, można zobaczyć od godziny 4-tej po południu do 6-stej, przy ulicy Królewskiej w domu Rozencweiga Nr 9, mieszkania Nr 5. 3—6 —11,992 —

Ktoby miał do sprzedania lub wypożyczenia

używaną LOKOMOBILĘ,

głównie dla kotła poszukiwaną, oraz:

POMPY dla wydobywania wody z głębokich dołów pod fundamenta kopanych.

zechce podać ceny lub warunki wynajęcia do Biura Technicznego

Kraft et Kuksz,

w Warszawie, ulica Miodowa Nr 490/1.

1—3 — 12,045 —

LEKCJE TAŃCA

udzielam po pensjach i domach prywatnych, jako też w mieszkaniu własnem, przy ulicy Miodowej Nr 6 nowy, w drugim dziedzińcu, na 2-giem piętrze na prawo.

R. CHRONOWSKI, Artysta Teatru.

—6 — 11,961 —



OSTRYGI OSTENDZKIE,

codziennie świeże w Handlu **Sowińskiego i Szulca**, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. 4—15 11,780 —



OSTRYGI

Codzień świeże poleca

Handel Ant. Stępkowskiego.

35—0 —9966—



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym.

25—0 9968—



HOMARY (Raki)

i **Ryby** morskie, **OSTRYGI** Ostendzkie, otrzymał Skład **Antoniego Stępkowskiego.**

1—3 — 12,079 —

KOMITET

Towarzystwa Resursy Kupieckiej,

zawiadamia, że drugi i trzeci z trzech Poranków Muzycznych, poświęconych muzyce klassycznej, urządzonych staraniem **p. Józefa Wieniawskiego,** dla Członków Towarzystwa Resursy i wprowadzonych przez nich gości, będą miały miejsce w dniach: 16 i 23 Listopada r. b., o godzinie 1-szej z południa. Bilety wejścia, (dla osób nieposiadających biletów Abonamentowych), wydawane będą w Resursie każdego dnia od godz. 5 do 8-mej wieczorem: dla Członków po kop. 75, dla obcych po rs. 1 kop. 50 od osoby.

Program drugiego i trzeciego Poranku:

Poranek II-gi.

W Niedzielę, dnia 16 Listopada, o god. 1 z południa.

1. Kwartet (dzieło pośmiertne, D-moll), Schuberta, na instrumenta smyczkowe, a) Allegro, b) Andante con moto, c) Scherzo, d) Presto. 2. Sonata (op. 53, D-dur), Mozarta, na 2 fortepiany: a) Allegro con spirito, b) Andante, c) Allegro molto. 3. Trzecie Trio (op. 52, B-dur), Rubinsteina, na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, a) Allegro, b) Adagio, c) Presto, d) Allegro appassionato. Fortepian: panna Melanja Więckowska i pan Józef Wieniawski; 1-sze skrzypce: pan Górski, 2-gie skrzypce: p. Stiller, altówka: p. Liebrecht wiolonczella: pan Thalgrün.

Poranek III-ci.

W Niedzielę, dnia 23 Listopada, o god. 1 z południa.

1. Kwartet (op. 11, Nr 1, D-dur) Mendelssohna, na instrumenta smyczkowe, a) Molto allegro vivace, b) Menuetto, c) Andante espressivo, d) Presto con brio. 2. Druga wielka Sonata (op. 39, As dur) Webera, na fortepian, a) Allegro moderato, b) Andante, c) Menuetto capriccioso, d) Rondo. 3) Pierwsze Wielkie Trio (op. 47, D-moll), Litolffa, na fortepian, skrzypce i wiolonczellę, a) Allegro, b) Andante, c) Scherzo, d) Finale. Fortepian: p. Józef Wieniawski, 1-sze skrzypce: p. Górski, 2-gie skrzypce: pan Stiller, altówka: pan Liebrecht, wiolonczella: pan Thalgrün.

Dyrektor **Józef Zeltt.**
11,980 3—4 Sekretarz **Fr. Drzewiński.**

TEATR WIELKI.

Dziś: **Duch wojewody.** — Jutro: **Romeo i Julja.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Hrabia de Saulles.**

— Dziś rano zimna stopni 0,16R; w poł. ciep. 0,9. Wysokość barometru 761 mm. (wznosi się)

— **Ceny targowe Warszawskie.** Dnia 12 listopada płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rs. — k. — do rsr. — kop. —; pszra i dobra rsr. 8 kop. 40 do rs. 9 kop. — wyborowa rsr — kop. — do rsr. 9 kop. 15; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 62½ do rs. 6 kop. —; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 k. 6., do rs. 5 kop. —; owsa rsr. 3 kop. 15 do rsr. 3 kop. 25; groch poln. rs. — kop. — do rs. kop. —; kartofle rs. 1 kop. 10 do rs 2 kop. 10; siana od kop. 40 do kop. 42½; słoma od kop. 25 do kop. 27½ za pud.

— **Okowitę** płacono dnia 12 listopada hurtową składniczą za garniec od kop. 193 — 194 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 196—198.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 1 cali 0.

— W dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera mieści się między innemi i Kronika zagraniczna — Ogłoszenie Dyrekcji Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej — reklamy — również i Warszawsko Terespolskiej — i ogłoszenia prywatne etc.

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek).

W drukarni „Kurjera Warszawskiego." — Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.